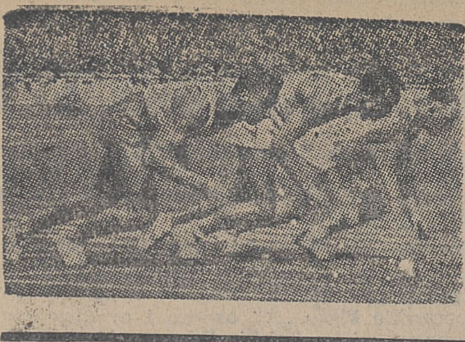


Cena 8 złotych

START

Rok II | Kraków, dnia 14 listopada 1946 | Nr. 75

Konferencja prasowa w Państwowej Radzie W. F. i P. W.

Z naszym zdrowiem jest źle trzeba dzwonić na alarm

W Ministerstwie Obrony Narodowej odbyła się konferencja prasowa, zwołana przez Prezydium Państwowej Rady WF. i PW. Celem konferencji było poinformowanie dziennikarzy o właściwym charakterze Rady, o jej celach i zadaniach oraz nawiązanie stałego kontaktu z prasą.

Konferencję zagaił przewodniczący Rady płk. **Dr. Gilewicz**, który podkreślił znaczenie pomocy czynnika społecznego przy zamierzonej realizacji powszechnego wychowania fizycznego.

Statystyka liczbowa ludności w Polsce wykazuje, że **liczba starców zwiększyła się niepokojąco. Mamy ogromny ubytek młodzieży**, straconej latami wojny i okupacji. Kalek i starców posiadamy **dwa razy** więcej niż przed wojną, a **produktywnej ludności i młodzieży — dużo mniej**. To jeszcze nie jest wszystko. Miary dopełnia groźny stan zdrowotny ludności.

GRUŹLICA, PLAGA CHORÓB WENERYCZNYCH, ALKOHOLIZM

to wszystko sieje spustoszenie w społeczeństwie, a przy tym musimy prowadzić pracę nad odbudową zniszczonego kraju, pracę na ogromną miarę. Przy sercu i zapale do pracy — musimy mieć ciało zdrowe.

150 lat temu Szwecja była w podobnym położeniu, jak obecnie Polska (pod względem zdrowotności). Gruźlica, alkoholizm i choroby reumatyczne — niszczyły naród. Zrobiono wówczas wszystko, aby temu przeciwdziałać. 100-letni okres pracy zdziałał wprost cuda. Stan zdrowia uległ znacznej poprawie i przyrost ludności powiększył się. Dzisiaj Szwecja prawie nie ma chorych. **drogą do tej poprawy była rozbudowa w. f., były idee Linga — wcielane szeroko w życie.**

W tej chwili powinniśmy brać przykład ze Szwecji, jeżeli chcemy odrodzić fizycznie nasze społeczeństwo. **Odpowiedzialność za to odrodzenie biorą na siebie ministerstwa,**

OBRONY NARODOWEJ I ZDROWIA, DALEJ MINISTERSTWO OŚWIATY.

Te trzy czynniki sprzężone razem — muszą wydźwignąć nasz kraj z upadku fizycznego. Musimy dać zdrowie tym, którzy wchodzą w życie — i tym, którzy już pracują. Mocnym nitem, spawającym te trzy Ministerstwa w pracy nad rozbudową w. f. — ma być **Państwowa Rada W. F. i P. W.** ona właśnie ma być stałym stróżem biologicznego potencjału naszego narodu; ona stale ma czuwać, aby na polu opieki nad młodzieżą działo się jak najlepiej To jest istotne zadanie Rady i to jest wyjątkowo ważny moment, który podkreślić musi cała prasa. Należyta informacja musi wywołać pewną reakcję, o którą właśnie chodzi. Jeżeli to nastąpi — to dzieło odrodzenia fizycznego — będzie dziełem całego narodu. Tylko przy wspólnym zespoleniu sił będzie można osiągnąć realne rezultaty.
Z naszym zdrowiem jest źle. Trzeba więc dzwonić na alarm. Aby jednak to robić — trzeba mieć konkretne wiadomości i należy wspólnie wymieniać myśli. Prasa musi być więc w stałym kontakcie z Radą, gdzie zawsze będzie należycie i dokładnie poinformowana.

Po przemówieniu płk. Gilewicza, **sekretarz generalny Rady Maciukiewicz** odczytał krótki referat, ilustrujący dotychczasową działalność i osiągnięcia Państwowej Rady W. F. i P. W. Referat doskonale odtworzył pionierską i twórczą pracę Rady, naogół niedocenianą przez ogół.

W imieniu Ministerstwa Obrony Narodowej przemawiał **płk. Kuszko**, który wyraźnie podkreślił, że obecna Rada nie jest **tak jak** przed wojną **ciałem doradczym. Charakter obecnej Rady jest inny. Nie** jest ona dla doradzania — **ale dla**

DZIAŁANIA NA SZEROKICH I SWOBODNYCH PODSTAWACH PRZY REALIZACJI DEKRETU O POWSZECHNYM W. F. I P. W.

Z dekretu o powszechnym obowiązku W. F. i P. W., dekretu, który jest rewolucją i wyłomem w ciasnym kręgu dotychczasowych pojęć o W. F. — wypływają główne cele Rady. Musimy sport

UMASOWIĆ I ZDEMOKRATYZOWAĆ

— oto cele, jakie ma do wykonania Rada. Spopularyzowanie dekretu i opracowanie społecznych form przy wprowadzaniu jego w życie — oto również zadanie Rady. **KRN uchwalając dekret, uczyniła wielką rzecz.**

Jak jednak postulaty dekretu wprowadzić w życie — o tym dekret nie mówi. Przy powszechnym W. F. każda komórka tworzy „obbudówkę" sportową i ruch tej twórczej pracy należy zapoczątkować. To są również zadania Rady. Dekret wchodzi w życie nie tylko poprzez czynniki rządowe i PUWF i PW. Rada musi go spropagować i społeczeństwo nasze, w dużej mierze jeszcze nie wyrobione politycznie i w całości nie zdemokratyzowane — powinno być odpowiednio nastawione właśnie przez Radę, przez działanie czynnika społecznego.

Zagadnienie stałej i systematycznej współpracy Rady z prasą jest niezmiernie ważne. Prasa bowiem może być bardzo pomocna przy popularyzacji wymienionego dekretu.

Fachowa i ożywiona dyskusja zakończyła tę konferencję, która w jeszcze obszerniejszym zakresie będzie powtórzona w grudniu b. r.

„Szkocja" i „Hiszpania" na boisku Cracovii:

Team Wisła Cracovia *zwycięża* Kispesti 2:0 (0:0)

Ambicją, ofiarnością i wolą zwycięstwa wygrywają nasi piłkarze z doskonałym zespołem węgierskim Gracz i Cholewa strzelcami bramek. Kiss, Zalay i Szalay z Kispesti, a Flanek i Rybicki z drużyny krakowskiej najlepszymi na boisku.

Na boisku Cracovii grało się w meczu przeciw Kispesti wiele po **„szkocku"** w **najlepszym tego słowa znaczeniu** a zarówno na boisku, jak i wokół panowała nieraz iście **hiszpańska atmosfera.** Momentów szkockich, jeśli za takie uważać należy pełno emocjonalne, a przy tym celowe i wysokiej klasy akcje, wyliczyć można by wiele: m. in. (w chronologicznym porządku): **przebój Gracza i strzał jego w pierwszej minucie, obroniony przez fenomenalnego Kissa, następnie w dwie minuty później piękną kombinację Artur — Gracz — Różankowski, zakończoną celnym strzałem ostatniego, dalej bombę Jabłońskiego**, obronioną ze spokojem i stylową brawurą przez bramkarza węgierskiego, następnie **drugą bombę Różankowskiego** po kombinacji z Graczem i Arturem, idealną **centrę Cisowskiego**, po której **Kleczka** ostrym strzałem przeniósł cel o centymetry i **wiele klasycznych akcyj gości, zademonstrowanych przy wybitnym tempie i w sposób rzadko widziany na naszych boiskach.**

„Hiszpańska" atmosfera zapanowała wówczas, gdy gracze krakowscy z **niewidzianą po prostu ambicją i ofiarnością**, szli jak się to mówi „nogami i zębami" na każdą piłkę, lub kiedy Węgrzy demonstrując przeciwko orzeczeniu sędziego, tak żywo gestykulowali, że mieliśmy na chwilę obawy, czy gestykulacji swojej nie posuną zadaleko. Poza tym te huraganowe wiwaty i okrzyki aminujące i dopingujące drużynę, to wszystko sprawiało, że chwilami trudno było uwierzyć, iż jest to ta zimna i chłodna na ogół publiczność krakowska.

Rozentuzjazmowała się ona do granic, gdy **w kilkanaście minut po przerwie prowadzili nasi 2:0 i widać było z postawy**, że nie dadzą sobie wydrzeć zwycięstwa. Zwycięstwo to jest jednym z najcenniejszych w historii naszego footbalu i dowodzi, że **nasze kontakty międzynarodowe w tym roku, a zwłaszcza ostatni występ w Szkocji wpłynął wyraźnie na poprawę formy**, i jakkolwiek nieligowa (przepraszam za złośliwość) drużyna nasza **pokonała leadera ligi węgierskiej**, zwycięstwo to, **wypracowane rzetelnie, nie odzwierciedla jednak układu sił.** Nie mam zamiaru pomniejszać sukcesu drużyny krakowskiej, która jak powiedziano, ambicją, ofiarnością w pełni na nie zasłużyła — nie mniej jednak — bądźmy szczerzy — **od drużyny tej klasy, co Kispesti musimy się wiele jeszcze uczyć.** Przede wszystkim szybkości i zwinności, dalej kardynalnej zasady, że w piłkę nożną gra się biegając przez całe 90 minut bez przerwy, a następnie że wyszkolenie techniczne i taktyczne zasadza się na ogólnej kondycji i dyspozycji fizycznej. Że drużyna krakowska, a nie Kispesti w równej, mniej więcej ilości sytuacyj podbramkowych wyzyskała dwie, jest to zasługą **znakomitego Flanka w obronie**, dla którego największej pochwały można powiedzieć, **i można go śmiało postawić między piątką najlepszych piłkarzy na boisku tj. bramkarzem węgierskim, lewoskrzydłowym i obrońcą Kispesti oraz ich środkowym pomocnikiem.** Flanek nie dopuścił po prostu ani razu Węgrów do swobodnego strzału, a jeżeli któryś z napastników strzelił nim Flanek zdążył mu przeszkodzić, wówczas **Rybicki** nie dopuścił do utraty bramki. **Bramkarz drużyny krakowskiej zasłużył tedy na najwyższe pochwały — przyczyniając się walnie do utrzymania zerowego wyniku,** który jednak musiał z zazdrością spoglądać, jak jego vis-a-vis już nie tylko fenomenalną obroną bramki, ale przede wszystkim nadzwyczajnym spokojem wyróżniał się wśród innych. O bramkarzu węgierskim można by napisać bardzo wiele — powiemy jednak tylko krótko: **łączył w sobie zwinność kota z akrobatyczną niemal żonglerką.** I jak pamiętamy jeszcze do dziś Vargę, bramkarza Kispesti sprzed 25 laty, tak **Kissa nie zapomnimy długo.**

Wymieniając Flanka i Rybickiego na pierwszym miejscu podkreślamy raz jeszcze, że **dźwigali oni na sobie ciężar obrony w momentach przewagi przeciwnika, które** — zwłaszcza po przerwie — **istniały często.** Mimo to jednak każda akcja naszego napadu była groźna. Nasza pomoc, w której **Legutko**, optycznie gorszy od Parpana, **dostarczał wiele pierwszorzędnych piłek do napadu**, rozbijała misterne ataki Kispesti i wysyłała stale swój napad do boju. W ataku obok doskonałego **Gracza i Różankowskiego** bardzo dzielnie spisywał się **Cholewa**, walczący ambitnie o każdą — nawet na pozór straconą — piłkę, strzelec drugiej, pieczętującej zwycięstwo bramki. **Obaj skrzydłowi** wypełnili swe zadanie zadawalająco.

O drużynie węgierskiej pisaliśmy już obszernie z okazji ich poprzedniego meczu. **Jest** to zespół nie tylko **dorównujący wszystkim drużynom zagranicznym, które w tym roku** przewinęły się przez **nasze boiska, ale w wielu względach je przewyższający.** Innymi słowy

pierwsza klasa europejska

Po tej ogólnej charakterystyce kilka zdań o przebiegu meczu: Już w pierwszej minucie Gracz, otrzymawszy piłkę od Artura mija obrońcę i strzela ostro na bramkę; Kiss broni jednak przepiękną robinzonadą, wybijając piłkę na korner. W 4-tej minucie za nieprzepisowe potrącenie Różankowskiego na polu karnym jedynastka przeciw Węgrom. Artur strzela jednak słabo i Kiss broni bez trudu. 4 kornery po obu stronach są wynikiem szybkich akcyj napadu i energicznej obrony defensywy. Bomba **Rożankowskiego** (z podania Artura) i bomba **Buday'a** w 12 i 13 min. obronione wspaniale przez obu bramkarzy wywołują zachwyt widowni. Przepiękne raidy Zalay'a, oraz ucieczki Cholewy i Rożankowskiego stwarzają zamęt na tyłach przeciwnika. Dalsze rzuty rożne umożliwiają **Kissowi** popisanie się klasycznym piąstkowaniem; **Rybicki** nie pozostaje mu dłużny i zbiera zasłużone oklaski. Odbitą przez Heredi'ego zbyt krótko piłkę zdobywa **Jabłoński** i strzela momentalnie z niesamowitą siłą w róg bramki węgierskiej, a Kiss pokazuje styl i klasę obrony. **Beres i Maszaros** strzelają dwukrotnie ostro na bramkę Rybickiego, lecz ten stoi na wysokości zadania. Po przeciwnej stronie **Borzik**, a później **Heredi** nie mogąc powstrzymać **Rożankowskiego** zawiniają rzuty wolne. Z rzutu wolnego (pośredniego) za faul na **Graczu** na polu karnym strzela Gracz tuż obok słupka. Dalsze dwa rogi po obu stronach kończą pierwszą połowę.

Po przerwie **padają dwie bramki.** Pierwsza po szybkim ataku Kleczka — **Rożankowski** i po strzale Rożankowskiego, odbitym przez Kissa przynosi „poprawkę" **Gracza już niemal z linii bramkowej.**

1:0

Węgrzy z furią przechodzą do kontrataku. Minąć Flanka i zmusić Rybickiego do kapitulacji nie są w stanie. A jak bramkarz Cracovii zbiera coraz więcej oklasków tak Kiss w pełni na nie zasługuje broniąc fenomenalną paradą przed utratą bramki z samobójczego strzału Heredi'ego, który naciskany przez Rożankowskiego bije ostrym strzałem do tyłu. Faul środkowego pomocnika przerywa atak Krakowa, zainicjonowany przez Legutkę. Gracz, trzymający piłkę rzutem wolnym w ręce spuszcza ją równo z gwizdkiem sędziego na ziemię i podaje wybiegającemu na pozycję **Cholewie**, który przed startującym do niego bramkarzem, **strzela do siatki.**

2:0

Węgrzy demonstrują domagając się wykonania rzutu wolnego ze „stojącej" piłki. Sędzia, **Michalik**, który nie przerwał gwizdkiem nakazującym „powtórkę" wolnego akcji Cholewy nakazuje rozpoczęcie gry od środka. Toczy się ona dalej przy nerwowym podnieceniu Węgrów, którzy mimo wysiłków nie są w stanie strzelić bramki i muszą zejść z boiska pokonani, mając o to pretensje do sędziego, który jednak opanowaniem, spokojem i czujnością zasłużył na szczere pochwały.

(hs)

Norrkoeping (Szwecja) — Wolverhampton 1:1: (0:1)

W poniedziałek zespół szwedzki Norrkoeping rozegrał swój ostatni mecz w Anglii. mając za przeciwnika drużynę angielską Wolverhampton Wanderers. Spotkanie zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1, po prowadzeniu 1:0 przez Anglików do przerwy.

Tak więc Szwedzi osiągnęli b. dobre rezultaty w Anglii i wracają do domu bez porażki.

Ostatnie wyniki z ligi: **Bolton — Blackburn 0:0; Wolverhampton — Charlton 4:1; Chelsea — Brentford 3:2; Grimsby — Huddersfield 1:0; Leedsunited — Everton 2:1, Liverpool — Portsmouth 3:0; Manchester — Derby County 4:1; Preston — Arsenal 2:0; Stoke City — Aston Villa 0:0.**

Bromwich zwycięża Pails'a

Mistrzostwo tenisowe Nowej Południowej Walii, zdobył **Bromwich**, bijąc w finale **Pails'a** 3:6, 6:3, 6:4.

W grze podwójnej Dinny Pails i G. Brown zwyciężyli w finale parę Brodie i Long 4:6, 5:7, 6:3, 6:3, 6:4.

Wybrańcy przeciw Szwedom

Na obóz przed meczem pięściarskim **Polska — Szwecja** (w Sztokcholmie w grudniu) zostali wybrani przez PZB:

Grzywocz („Pafawag" — Wrocław) — w. musza; **Janowczyk** (HCP — Poznań) — w. kogucia; **Antkiewicz** (Mil. KS — Gdańsk) — w. piórkowa; **Sowiński** („Zjednoczenie" — Bydgoszcz) — w. lekka; **Olejnik** (ŁKS — Łódź) w. półśrednia; **Kolczyński** (KS — Grochów, Warszawa) — w. średnia; **Szymura** („Warta" — Poznań) — w. półciężka; **Klimecki** („Warta" — Poznań) w. ciężka.

Jako dziewiąty zawodnik wyznaczony został Koziołek z „Warty".

*

Sensacje ligi czeskiej

Sparta pokonana. — Leader doznaje pierwszej porażki. — Slavia na czele tabeli. — Zidenice w strefie zagrożonej spadkiem.

Praga, 11 listopada 1946 r. Dwie ostatnie rundy (8-ma i 9-ta) mistrzostw piłkarskich Czechosłowacji przyniosły nielada sensację. W poprzednią niedzielę (dnia 3 listopada) spośród wyników Ligi piłkarskiej zwróciły na siebie uwagę przegrana Sparty na własnym boisku z Batą z Lin, oraz wysokie zwycięstwo (bo 6:1) SK Kladno nad Victorią Žižkov i Bratislawy nad Libenem.

Tegoroczny mistrzy Ligi o pogromca drużyn angielskich i szkockich nie potrafił przełamać twardej defenzyny Baty'aży ze znakomitym bramkarzem Jordakiem na czele i mimo dwukrotnego prowadzenia (1:0 i 2:1) przegrał 3:2, a zwycięska bramka padła w 3-ej minucie po przerwie ze strzału Michlowsky'ego po rzucie rożnym. Sparta widząc swoją porażkę przegrupowała w drugiej części zawodów swój atak, przesuwając Hajka na skrzydło, a zostawiając w trójce Wejrodę, Cejpa i Rihę. To jednak nie pomogło i Bata zeszła z boiska jako zwycięzca.

Wspaniale grał atak Kladna na meczu przeciw Victorii Zižkov i tak Bratislavy na meczu z Libenem. Gdyby nie świetna gra Madra w bramce (dotychczasowy leader tabeli Kladno, mógłby Victorię Zižkov poknać w dwucyfrowym stosunku, gdyż Rieger, Petak, Mrazek, a zwłaszcza Seidl (strzelcy bramek) b yliwspaniale dysponowani. Wspaniałą dyspozycją strzałową odznaczyli się również obaj skrzydłowi Bratislavy, a to Arpas i Simańsky na meczu z Libenem.

Zwycięstwo Slezkiej Ostravy (2:1) nad Zidenicami, jest tym cenniejsze, że odniesione zostało na boisku przeciwnika i mimo prowadzenia tegoż 1:0. Na usprawiedliwienie Zidenic trzeba podać, że wystąpli bez swego reprezentacyjnego zawodnika Golaba.

Następna runda mistrzostw (9-ta) — rozegrana w dniu 10 listopada przyniosła pierwszą porazkę Kladna, poniesioną w spotkaniu z viceleaderem tabeli — Slavią, klęskę Zidenic z AOS (Ołomuniec) identyczne zwycięstwa (po 3:1) Slezkiej Ostravy i Sparty, oraz wygrane do zera Victorii Zižkov i Baty.

Szczegółowe wyniki ostatniej niedzieli przedstawiają się następująco:

Slavia — Kladno 3:2 (2:1).
Bratislava — Sparta 3:1 (1:0).
Slezka Ostrava — Zilina 1:3 (1:1).
Victoria Pilzno — Bohemians 3:2 (2:1).
Bata — Jednota (Koszice) 4:0 (1:0).
Victoria Zizkov — Liben 5:0 (4:0).
ASO (Ołomuniec) — Zidenice 4:3 (2:2).

Po tych wynikach tabela ligi Czechosłowackiej przedstawia się następująco:

1. Slavia	9	15	39:20
2. Kladno	8	14	27:11
3. Zilina	9	11	23:19
4. Victoria Pilzno	10	11	20:32
5. Bratislava	9	10	27:17
6. Bata	9	10	24:22
7. Sparta	7	9	22:9
8. Slezka Ostrava	9	9	15:18
9. Jednota Koszice	9	8	24:23
10. Bohemians	9	8	19:24
11. Victoria-Zižkov	9	7	18:22
12. ASO Ołomuniec	9	6	20:28
13. Zidenice	9	4	21:25
14. Liben	8	2	7:31

*

Hokeiści czescy przygotowują się pilnie do spotkań międzypaństwowych ze Szwajcarią, które rozegrane zostaną we środę i piątek b. tygodnia, Po meczu między dwoma teamami rozegrała reprezentacja Czechosłowacji zawody przeciwko Bratislavie wygrywając w wysokim stosunku 14:2 (3:2, 7:0, 4:0) wykazując jak na początek sezonu znakomitą formę i górując nad przeciwnikiem zwłaszcza w linii ataku. Bramki dla Pragi zdobyli: Zabrooky 5, Trojak, Rozinal, Konopasek i Müller po dwie oraz Scibor jedną. Dla pokonanych obie bramki zdobył Rajman.

Kącik piłkarza

Kto prowadzi w tabelach?

W tabeli **Ligi Austriackiej**, która w 8-mej rundzie mistrzostw dała następujące wyniki: **Wacker — FAC 3:1, Austria — WAC 4:1, Rapid — Admira 4:0 i Sport Club — Vienna 4:3** — prowadzi **Wacker** przed Rapidem i Sport Clubem.

W **Jugosławii** na czele tabeli ligi piłkarskiej po ostatnich wynikach, a to: **Czerwona Gwiazda** (Belgrad) — **Pencyjana 5:0, Dynamo** (Zagrzeb) — **Metalowcy 3:1, Lokomotywa** (Zagrzeb) — **Pobeda** (Skoplje) **2:0, Partyzant** (Belgrad) — **Karner** (Rieka) **3:0, Kolejowcy** (Sarajewo) — **Hajduk** (Split) **0:3, Kolejarze** (Nys) — **Spartak** (Subotica) 2:1 — prowadzi **Partyzant** z Belgradu przed Hajdukiem i Czerwoną gwiazdą. Partyzant ma zdobytych 14 punktów, Hajduk 13, a Czerwona Gwiazda 12.

W **Lidze francuskiej** na czele tabeli znajduje się nadal **Rubaix** (24 punkty) przed Reims 22 punkty Strassbourg 21 punktów. Zeszłoroczny mistrz F. C. Lille z 17 zdobytymi punktami znajduje się na czwartym miejscu.

W **lidze włoskiej** czoło tabeli zajmuje **Bologna** (13 punktów) przed Juwentusem (12 punktów).

W **Lidze Angielskiej** prowadzi nadal **Blackpool**, który w 14 meczach zdobył 21 punktów, a dalsze miejsca zajmują: 2) Liverpool (13 meczów 18 punktów), 3) Wolberhampton (14 meczów 17 punktów).

W **lidze szkockiej** prowadzi **Hibernians** z lepszym stosunkiem bramek przed Glasgov Rangers, (obydwa kluby w 11 meczach zdobyły 16 punktów). Trzeci w tabeli jest Aberdeen.

Szwajcaria — Austria 1:0 (0:0)

Rozegrane w niedzielę w Bazylei międzypańetwowe spotkanie Austria — Szwajcaria zakończyło się po żywej, interesującej i na wysokim poziomie stojącej grze, zwycięstwem drużyny Szwajcarskiej, która jedyną bramkę zdobyła w przedostatniej minucie gry. Austriacy grali w następującym składzie: Spale, Pavuza, Bartoli, Gerhardt, Ocwirck, Joksch, Melchior, Wagner, Binder, Hanehman, Kaspirek.

Przed drużynowymi mistrzostwami Polski w boksie

Polski Związek Bokserski, Wydział Sportowy przypomina, że drużynowe mistrzostwa okręgu ukończone być muszą najpóźniej do dnia 18 listopada 1946 r.

Równocześnie Wydział Sportowy rozpisuje zgłoszenia do drużynowych mistrzostw Polski, w których mają prawo brać udział tylko drużyny mistrzowskie klasy „A" okręgu i przedwojenny drużynowy mistrz Polski. Gdy w okręgu tylko jedna drużyna zgłosi się do rozgrywek o drużynowe mistrzostwo okręgu, może ona stanąć do walk o drużynowe mistrzostwo Polski Termin zgłoszeń upływa w dniu 22 listopada 1946 r. W wypadku niemożności wyłonienia mistrza okręgu w przewidzianym terminie OZB dokonać może zgłoszenia bezimiennie, uzupełniając zgłoszenie natychmiast po wyłonieniu się mistrza. Losowanie rozgrywek odbędzie się w niedzielę dn. 24 listopada 1946 r. o godz. 10-tej w lokalu PZB przy ul. Sczanieckiej 10. Zainteresowane kluby mogą na głosowanie delegować swego przedstawiciela. Jako termin pierwszych spotkań wyznaczono dzień 8 grudnia 1946 r. Równocześnie Wydział Sportowy podaje do wiadomości, że PZB nie uzyskał dla drużyn biorących udział w drużynowych mistrzostwach Polski żadnych zniżek kolejowych.

Piłka nożna w Poznaniu

9-ta niedziela -mistrzostw piłkarskich poznańskiego OZPN-u przyniosła następujące wyniki:

RKS San (Poznań)—**Admira** (Poznań) **3:2 (2:0).** Bramki dla „Sanu zdobyli: Walichnowsk — 2 i Plotka — 1.

KKS (Poznań)—**Unia** (Sworzędz) **6:1 (1:0).** Bramki strzelili: Białas —2, Preia,Atlasiński, Morawiec i Boetscher po jednej; dla „Unii" uzyskał Kazimierczak z rzutu karnego.

HCP—„Zjednoczeni" (Kępno) **4:2 (4:2).** Bramki dla zwycięzców zdobyli: Rożek — 2 oraz Konopa i Chmielewski, dla pokonanych obie bramki strzelił Drzazga.

„Ostrovia"—„Zjednoczeni" (Poznań) **6:1 (2:1).** Bramki dla „Ostrovii" zdobyli Sitarek, Leiński i Młynarek po 2, bramkę -dla „Zjednoczonych" zdobył Graczyński z karnego.

Po tych rozgrywkach tabela klasy „A" przedstawia się następująco: 1) KKS — **Poznań 6 gier,** 12 pkt., stosunek bramek 36:4, 2) HCP — Poznań 7 gier, 12 pkt., stos. bram. 26:12, 3) „Zjednoczeni" Kępno 8 gier, 12 pkt., stos. bram. 20:22, 4) „San" — Poznań 8 gier, 9 punktów, stos. bram. 17:19.

Ostatnia niedziela piłkarska klasy „A" Pomorza szczecińskiego

Ostatnia niedziela szczecińskiej A-klasy obfitowała w niezwykle zacięte spotkania. W Szczecinie tylko b. mistrz Okręgu — **Poczt. KS** wygrał łatwo z benjaminkiem A-klasy — **Wojsk. KS w stosunku 4:0.** W Starogradzie mecz między **„Błękitnymi"** i szczecińskim **Milic. KS** zakończył się wynikiem remsowym 1:1. W Szczecinku wicemistrz -- **„Pionier"** wywalczył niezwykle ciężko 2 punkty, bijąc miejscową **„Jedność"** 3:2.

Obecnie po 3-ch niedzielach A-klasy tabela ukształtowała się następująco: **1) Poczt. KS** (Szczecin) — 3 pkt., stos. br. 3:1, 2)—3) **„Pionier"** i Milic. KS (Szczecin) — 3 pkt., **stos. br. 4:3,** 4) **„Bałtyk"** (Koszalin) — 2 pkt., **stos. br. 6:2,** 5) **„Unia"** (Białogród) — 2 pkt., stos. br. **3:2. Ogółem uczestniczy w A-klasie 12 drużyn.**

Jak było i jak będzie w polskim tenisie

— mówi prezes P. Z. T. inż. B. Wajdowski

Sezon tenisowy mamy już dawno za sobą. Teniśści włożyli swe rakiety do pras, aby odpocząć w t. zw. „martwym sezonie". Zwracamy się do prezesa PZT, inż. Wajdowskiego o opinię o minionym sezonie i planach na przyszłość.

„Tegoroczny sezon tenisowy" — mówi prezes Wajdowski — „choć dalekim był jeszcze od lat przedwojennych, uważam za zadowalający. Mimo katastrofalnego braku sprzętu (piłek i naciągów) udało się nam przeprowadzić szereg imprez tenisowych, z których najważniejszymi były:

Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w Sopocie,

Narodowe Mistrzostwa Polski w Katowicach,

drużynowe Mistrzostwa Polski, których finał odbył się w Krakowie (mistrzostwo zdobyła drużyna **WKS Legia**, bijąc Cracovię) **oraz**

spotkanie zaraz z początkiem sezonu z zawodnikami węgierskimi.

Wprawdzie Węgrzy przyjechali do nas w jak najniekorzystniejszej chwili, gdyż Skonecki był właśnie rekonwalescentem po złamaniu nogi, a Hebda natomiast nie był dysponowanym (choroba). Tak Asboth jak i Szigetti przyczynili się do podciągnięcia poziomu u znajdujących się wówczas w słabej formie naszych tenisistów.

Węgrzy mieli również wziąć udział w Międzynarodowych Mistrzostwach, jednak w ostatniej chwili nie otrzymali czeskiej wizy przejazdowej, a tenistom z Morawskiej Ostrawy i Pragi nie udzielono wizy wjazdowej do Polski. Z całym naciskiem muszę podkreślić, że PZT nie ponosi żadnej winy, gdyż nie tylko uzyskał zapewnienie Związków węgierskiego i czeskiego, ale również wniósł w terminie wymaganym, uzasadnioną prośbę do Min. Spraw Zagranicznych przez PUWF o zezwolenie na przyjazd obu zagranicznych drużyn. Pomimo to Międzynarodowe Mistrzostwa Polski stały dzięki udziałowi naszych wszystkich czołowych zawodników na wysokim poziomie i cieszyły się niespotykaną dotąd frekwencją publiczności. Jeszcze przed wojną organizacja mistrzostw napotykała na wielkie trudności techniczne, a przeprowadzenie ich po raz pierwszy po wojnie, uważam za wielki sukces organizacyjny PTZ, który usku teczniony został dzięki wydatnej współpracy Okręgowych Związków Tenisowych.

W porównaniu z rokiem ubiegłym zaznaczyło **się** również w tym roku wybitne podniesienie **poziomu** ogólnego a szczególnie to zauważyć można u czołowych graczy, wśród których **Skonecki** zrobił wprost niespotykany krok naprzód, A Hebda mimo utrudnionych warunków treningowych utrzymał się w doskonałej formie, imponując swą dobrą kondycją fizyczną. Jego opanowanie nerwowe nie pozostawia nic do życzenia, jeśli w spotkaniu finałowym ze Skoneckim potrafił Hebda obronić 6 meczboli.

Ogólne polepszenie się poziomu, spowodowane było również zwiększeniem ilości klubów rywalizujących ze sobą i tak mamy **w okręgu krakowskim 7 drużyn, w okręgu śląskim 10 drużyn: w okręgu dolno-śląskim 3 drużyny, w okręgu łódzkim 7 drużyn, w okręgu warszawskim 3 drużyny, w okręgu poznańskim 4 drużyny, w okręgu gdańskim 3 drużyny, w okręgu pomorskim 3 drużyny.**

PLANY PZT NA PRZYSZŁOŚĆ

Polski Związek Tenisowy, rozporządzając takimi zawodnikami, jak Skonecki i Hebda, postanowił w roku 1947 wziąć udział w zawodach o **Puchar Davisa** i mam nadzieję, że przy szczęśliwym losowaniu możemy przejść nawet przez dwie rundy, a w każdym razie toczymy walkę jak równi z równymi. Mam nadzieję, że zawodnicy nasi dołożą wszelkich starań, aby godnie reprezentować barwy naszego Państwa.

Projektowane są również zawody **o mistrzostwo Państw Bałtyckich,** w których Polska weźmie udział. Również tenisiści nasi pojadą do Budapesztu i Pragi na mistrzostwa Węgier i Czechosłowacji. Nie jest również wykluczonym, że dostaniemy zaproszenie dla naszych zawodników na Riwierę, oraz, na mistrzostwa Szwajcarii, podobnie jak w roku bieżącym. Z zaproszeń tych nie skorzystaliśmy, gdyż przyszły zbyt późno.

Największą naszą troską jest szukanie nowych talentów i z tym połączone szkolenie juniorów i juniorek. W tej akcji najwięcej starań i wysiłków położyły następujące kluby: **WKS Legia** (Warszawa), **Pogoń** (Katowice) oraz **Cracovia.** Konkurencje juniorów nie wykazały wybitnych talentów, i niestety nie były nawet na tym poziomie jak w okresie, gdy to przed laty tytuły mistrzowskie zdobywali: **Witman, Horain, M. Stolarow, Tłoczyński, Tarłowski, Spychała, Skonecki** i inni. Jedynym powodem tego jest długi okres okupacji, w czasie której młodzież nie mogła grać w tenisa. Gdy tylko warunki pozwolą, PZT zorganizuje w przyszłym roku obozy i to głównie dla młodzieży obojga płci, aby ją przeszkolić pod fachowym kierownictwem, gdyż juniorzy wykazują bardzo dużo zasadniczych błędów technicznych, a przy tej okazji może uda się odkryć wielki talent, który należycie prowadzony, będzie nową gwiazdą w tenisie polskim. **(sm)**

Czy Polonia utrzyma się na czele tabeli?

Nadchodząca niedziela przyniesie znów dwa spotkania z cyklu zawodów o mistrzostwo Polski, a to:

mecz

Polonia — Warta w Warszawie

i mecz

ŁKS — AKS w Łodzi

Rzecz jasna, że obydwa mecze mają w tym wypadku ogromne znaczenie. Wprawdzie AKS-wi pozostały już tylko teoretyczne szanse do zdobycia mistrzowskiego tytułu, gdyż musiałby on wszystkie trzy pozostałe spotkania rozstrzygnąć zwycięsko dla siebie, a równocześnie znów Polonia musiałaby z dwóch pozostałych zawodów wynieść nie więcej niż dwa względnie trzy punkty mistrzowskie — to jednak znając ambicję Chorzowian, przekonani jesteśmy, że walczyć będą oni do końca i dlatego w meczu z ŁKS-em starać się będą nie tylko o uzyskanie zwycięstwa, lecz także o taki stosunek bramkowy, który ewentualnie zapewniłby im przewagę pod tym względem nad Polonią.

Łodzianie znów będą chcieli po ostatniej wysokiej porażce z Wartą zrehabilitować się przed miejscową widownią i udowodnić tym samym, że miejsce w puli finałowej słusznie im się należy, tym więcej, że następny, rewanżowy mecz przeciwko AKS-owi w Poznaniu nie może im wróżyć sukcesów.

Polonia pozostałe dwa mecze, w tym pierwszy w niedzielę przeciw AKS-owi rozgrywa już u siebie. Drużyna warszawska obecny leader tabeli i rewelacja tegorocznych mistrzostw kroczy śmiało — rzec można — od zwycięstwa do zwycięstwa. W pasmie tych zwycięstw od sensacyjnego nad Wisłą w Krakowie mają Warszawianie jedną „czarną plamę", a to niedawna porażka z Wartą w Poznaniu, którą będą starali się zmazać w meczu niedzielnym i tym samym pozbyć się raz na zawsze ewentualnej rywalizacji Warty i zdobyć wysoką przewagę punktów nad najgroźniejszym konkurentem, AKS-em, z którym Polonia ma do rozegrania jeszcze ostatni swój mecz mistrzowski na własnym terenie.

*

ŁKS mistrzem bokserskim Łodzi po zwycięstwie nad „Zrywem" 9:7

Decydujący mecz pięściarski o drużynowe mistrzostwo okręgu łódzkiego między ŁKS-em i „Zrywem", przyniósł zasłużone zwycięstwo drużynie ŁKS-u w stosunku 9:7. Wyniki walk: W muszej **Stolecki** (ŁKS) zremisował z Gumulakiem, w koguciej Pawlak (ŁKS) uległ na punkty **Czarneckiemu,** w piórkowej Marcinkowski (ŁKS) został pokonany na punkty przez **Woźniakiewicza,** w lekkiej **Bonikowski** (ŁKS) zremisował pewnie Taborka, w średniej **Rychtelski** (ŁKS) nierozstrzygnął walki z Untonem, w półciężkiej **Pisarski** (ŁKS) zwyciężył na punkty Bednarza, w ciężkiej **Niewadził** (ŁKS) wygrał zasłużenie na punkty z

Przed doniosłymi zmianami w piłkarstwie polskim

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie PZPN poleciło Zarządowi PZPN opracowanie w możliwie krótkim czasie projektu organizacji rozgrywek piłkarskich. Winien on być udostępniony okręgom PZPN dla wyrażenia ich opinii, po czym przedłożony w formie odpowiednich zmian Statutu i Postanowień PZPN na najbliższym Zwyczajnym Walnym Zgromadzeniu PZPN.

Powyższa uchwała Nadzw. Walnego Zgromadzenia PZPN stała się powodem, dla której część prasy sportowej określiła to zgromadzenie jako epokowe w dziejach piłkarstwa polskiego, inna część — z wiadomych względów — jako jałowe i niepożyteczne. Najbliższa przyszłość wykaże, kto miał rację.

Uchwałę powzięto jednogłośnie na wniosek **delegatów Okręgu krakowskiego.**

Z jakich założeń wychodzili wnioskodawcy i co było przyczyną, że wszystkie Okręgi jednogłośnie wniosek poparły?

Na pytanie to nie trudno znaleźć odpowiedź:

1) niezadowolenie z dotychczasowego systemu rozgrywek o mistrzostwo i

2) głęboka troska o uzdrowienie stosunków, panujących w naszym piłkarstwie, w szczególności zaś sprawa ukrytego zawodowstwa.

Jeśli chodzi o punkt pierwszy, to **nie ma chyba nikogo, ktoby nie przyznał, że dotychczasowy sposób rozgrywania mistrzostw okręgowych i międzyokręgowych wykazał same wady, a żadnych zalet.** Najboleśniej ze wszystkich Okręgów odczuł to w tym roku na własnej skórze Kraków. Nawiasem mówiąc nie z winy delegatów krakowskich na wspomniane wyżej Walne Zgromadzenie, jak to ironicznie, a nie bez domieszki t. zw. „Schadenfreuda" przedstawia w jednym z numerów „Dziennika Polskiego" dr. Stanisław Mielech, tak zresztą zawsze dobrze informowany i bezstronny wiceprezes PZPN-u.

Niesprawiedliwość dotychczasowego systemu jest na przykładzie krakowskim oczywista. Ale nie tylko o to chodzi. W każdej gałęzi sportu, poza zasadniczą kwestią służenia zdrowiu, istnieje wyraźna **dążność do podniesienia poziomu, do dorównania innym, do przewyższenia innych.** Dążność ta jest najzupełniej naturalną i najbardziej zdrowym czynnikiem postępu.

System dotychczasowy rozgrywania mistrzostw okręgowych klasy A w takich okręgach, jak krakowski, śląski, warszawski, poznański i łódzki, nie tylko, że dążności tej nie odzwierciedla, lecz przeciwnie, wybitnie ją hamuje i — wbrew naturze sportu zawodniczego — ułatwia t. zw. równanie w dół, co chyba w niczyim interesie nie leży. Jeśliby to nie było prawdą, należałoby co rychlej znieść podział na klasy i w ogóle rozgrywki o mistrzostwo, które przecież nie są po co innego, jak tylko po to, aby wyłonić najlepszy zespół. Byłby to oczywisty nonsens, **przekreślający i zapoznający jeden z najbardziej wartościowych czynników postępu i dążenia ku lepszemu — czynnik emulacji.**

Ze stanowiska tego wynika w **konsekwencji obowiązek** i konieczność opracowania takiego systemu rozgrywek, który by wymienionemu postulatowi jak najbardziej odpowiadał. I, podobnie, jak przy zaliczaniu w okręgach do poszczególnych klas decydującym jest poziom zespołów piłkarskich, przy czym zespoły lepsze od najsłabszych wchodzą do kl. B, a lepsze od tych do kl. A, tak też i poziom niektórych A-klasowych zespołów do tego stopnia przewyższa poziom innych A-klasowych, że uzasadnia stworzenie klasy międzyokręgowej.

Za takim stanowiskiem przemawiają jeszcze i inne względy. Tak już jest u nas w Polsce, że piłka nożna jest sportem najpopularniejszym, nie tylko w sensie uprawiających ją mas młodzieży, lecz także w sensie widowiskowym. Żadne inne zawody nie potrafią ściągnąć na boisko takiej ilości widzów, jak właśnie zawody piłki nożnej, a co za tym idzie, żadna inna gałąź sportu nie przynosi takich dochodów. Ta wyjątkowa pozycja piłki nożnej nakłada na nią obowiązek utrzymywania innych rodzajów sportu, mających niejednokrotnie większe od niej znaczenie dla zdrowia. Stąd dalszy postulat takiej organizacji rozgrywek piłkarskich, która by zapewniała jak największą dochodowość piłki nożnej.

Dotychczasowy **system postulatu** tego nie spełniał. Wiadomo np., że w mistrzostwach okręgu krakowskiego najwięcej widzów ściągnęły zawody pomiędzy czołowymi drużynami: Cracovią, Garbarnią i Wisłą, natomiast wszystkie inne zawody A-klasowe nie cieszyły się frekwencją. Wiadomo też powszechnie, że zawody Polonia—Wisła o mistrzostwo Polski a także wszystkie rozegrane w Krakowie zawody międzyokręgowe o puchar śp. Kałuży zgromadziły tłumy publiczności. Stwierdzenie tego bezspornego faktu pociąga za sobą w logicznej konsekwencji wniosek, że tylko zawody z przeciwnikiem reprezentującym wysoki poziom mogą dać pożądany wynik finansowy.

Tak więc dotychczasowy system rozgrywek o mistrzostwo woła wielkim głosem o reorganizację i spełnienie trzech zasadniczych postulatów:

1) sprawiedliwości,
2) podniesienia poziomu,
3) zapewnienia dochodowości.

Nic dziwnego, że wspomniany na wstępie **wniosek Krakowa uzyskał w głosowaniu głosy wszystkich okręgów.**

Problem zawodowstwa

Drugim celem, przyświecającym delegacji krakowskiej, było uporządkowanie sprawy amatorstwa i rozwiązanie kwestii zawodowstwa. Statut PZPN postanawia, że Związek ten grupuje towarzystwa sportowe piłkarskie, stojące na gruncie amatorstwa. Zawodowstwo we wszelkich postaciach karane jest postanowieniami statutu bardzo surowo. Nie wiadomo z jakich przyczyn, PZPN od lat — kiedy wszystkie związki piłkarskie w świecie dopuściły zawodowstwo — upierał się przy tym, że **w Polsce nie ma zawodowych graczy w piłkę nożną, że** — przeciwnie — **ogół polskiej młodzieży uprawiającej footbal jest materialnie tak sytuowany, że stać go na wyłącznie amatorskie kopanie w piłkę.** Aczkolwiek rzeczywistość temu na każdym kroku przeczyła, nie tylko, że nie zrobiono nic w kierunku legalizacji zawodowstwa, lecz przeciwnie postulat amatorstwa obwarowano z biegiem lat coraz to ostrzejszymi sankcjami. Efekt tego wiadomy i nie przedstawiający żadnej niespodzianki.

Taki bywa los wszystkich przepisów, niezgodnych z wymogami życia i takie ich smutne działanie: demoralizacja, spowodowana obchodzeniem i naginaniem nieżyciowych przepisów:

ukryte zawodowstwo.

Wprowadzenie zawodowstwa w piłce nożnej posiada mimo to jeszcze i dziś zagorzałych przeciwników. Cokolwiekby jako argument wysunęli, nie zmienią niczym faktu, chyba bezspornego, że **jesteśmy jednym z najuboższych społeczeństw w Europie i na luksus amatorskiego uprawiania tyle czasu pochłaniającego sportu, jak piłka nożna, nas nie stać.** Chyba, że chcemy zrezygnować z poziomu i z pozycji międzynarodowej. **Wielekroć od nas bogatsze społeczeństwa dawno już dopuściły sport zawodowy, my mamy jeszcze ciągle wątpliwości.**

Czas najwyższy, aby sport, od którego wymagamy także i moralnego wychowywania młodzieży, zaprzestał dalszego koszlawienia charakteru zawodników drogą uczenia ich omijania obowiązujących przepisów. Jeśli życie jest silniejsze od nieuzasadnionego przepisu, **należy przepis ten corychlej zmienić, a nie dopuszczać do omijania go i obchodzenia,** bo to prędzej czy później **przynosi w życiu zbiorowym nieobliczalne** szkody. Przykładów na słuszność tego twierdzenia w odniesieniu do zawodowstwa w piłce nożnej mógłby dostarczyć, **niestety, w dużej** ilości każdy kierownik sekcji piłki nożnej któregokolwiek z klubów.

Jak z powyższego **wynika, sytuacja** dojrzała do radykalnych zmian.

System rozgrywek w r. 1947 musi być inny od dotychczasowego, muszą też ulec zmianie obecne przepisy o zawodowstwie.

Powie ktoś, że system dotychczasowy jest w tej chwili taki sam, jakim był w dniu Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z sierpnia br. Ze najwyżej od owego czasu namnożyło się argumentów, wskazujących na konieczność zmian, i że, co za tym idzie, należało już wówczas potrzebne zmiany uchwalić. Zarzut tylko pozornie słuszny. Zmiany zamierzone są zbyt istotne, zbyt głęboko sięgają, aby je można było na kolanie przeprowadzić. Nie można też było pozostawić ich na pastwę przypadku, który często na licznie obesłanych a nie zawsze przygotowanych zebraniach decyduje.

Opracowanie zmian zlecono instytucji do tego powołanej, tj. Zarządowi PZPN, pozostawiając mu do tego dostateczną ilość czasu. Jak wiadomo z prasy, w łonie Zarządu PZPN opracowano dwa projekty utworzenia ekstraklasy piłkarskiej oraz projekt, regulujący sprawę zawodowstwa.

Od autorów tych projektów jeden nosi nazwę **projektu wiceprezesa P. Z. P. N. Przeworskiego,** drugi **projektu Wydziału G. i D. P. Z. P. N.**

Jeśli chodzi o tworzenie ekstraklasy istnieją dwa sposoby: **eliminacja i zaliczenie.**

Który z nich jest właściwszy?

Łatwiejsze, prostsze a przede wszystkim oszczędzające czas jest zaliczenie. Zaliczenie musi się jednak opierać na pewnych kryteriach. **Co należy przyjąć za miernik?** Oczywiście **poziom,** chodzi tylko o to, jakimi spotkaniami i jakimi wynikami poziom ten ma być udokumentowany. Oparcie się o wyniki mistrzostw okręgowych, przy dopuszczeniu do ekstraklasy z niektórych okręgów prócz mistrzów jeszcze innych zespołów, doprowadziłoby do ekstraklasy zbyt licznej. **Ekstraklasa nie powinna w naszych warunkach,** jak doświadczenie uczy, **przekraczać ilości 10 do 12 klubów.** Przy systemie dwurundowym — a tylko taki może dać sprawiedliwe wyniki — wchodziłoby w grę 18 do 22 terminów. Jeśli się zważy, że P. Z. P. N. musi posiadać **wolne terminy na spotkania międzypaństwowe, że puchar śp. Kałuży sam zajmie 6 niedziel, że dalej klubom trzeba zarezerwować wolne terminy na utrzymanie kontaktów międzynarodowych, cyfra 12 klubów w ekstraklasie wydaje się maksymalną. Tak** więc wyniki mistrzostw z roku bieżącego nie dają właściwego kryterium i uniemożliwiają zaliczenie.

Projekt W. S. i D.

Pozostaje tedy **eliminacja.** Wspomniane wyżej projekty opierają się na eliminacji, wychodząc tylko z odmiennych podstaw. **Projekt W. G. i D. poleca przeprowadzenie eliminacyj zasadniczych** w ramach okręgów, dopuszczając zwycięzców okręgowych do eliminacyj międzyokręgowych. W tym celu w każdym okręgu mają się odbyć jednorundowe rozgrywki eliminacyjne w obrębie kl. A, przy czym okręgi posiadające w tej klasie 10 lub mniej klubów wprowadzają do eliminacyj międzyokręgowych jeden klub, powyżej 10 do 20 dwa kluby, powyżej 20 trzy kluby. W

(Ciąg dalszy na str. 4)

Z dni chwały i klęski

Czytamy karty historii sportu polskiego

7)

*

Polska—Turcja 2:1 (1:1)

Składy drużyn: **POLSKA: Görlitz** (Pogoń), **Gintel** (Cracovia), **Czajkowski** (Polonia), **Hanke** (Pogoń), **Chruściński** (Cracovia), **Zastawniak II** (Cracovia), **Adamek** (Wisła), **Słonecki** (Pogoń), **Kałuża** (Cracowia), **Kuchar** (Pogoń), **Sperling** (Cracovia).

TURCJA: Hamid (FB Feener Bagtsele) — **Kadri** (FB), **Nehmed Nazif** (Gala'a Serai) — **Kemal** (Gal. Ser.), **Wichat** (Gal. Ser.), **Sabich** Gal. Ser.), **Nehmed** (Gal. Ser.), — **Alaeddin** (FB), **Zekki** (FB), **Mitath** (Gal. Ser.), **Bedri** FB).

Po szeregu klęsk odniosła nasza reprezentacja cenne zwycięstwo nad przeciwnikiem, który w stosunku do roku poprzedniego poczynił znaczne postępy (zasługa b. trenera wiedeńskiego Hakoahu, Huntera). Poza tym **sukces ten wywalczony został w nader trudnych warunkach i okolicznościach.** Przede wszystkim szumnie nazwany **„Stadion Maxim" był zwykłym podwórzem koszarowym o twardym jak klepisko gruncie; nieprzyzwyczajeni ponadto byli zawodnicy polscy do niesamowitego upału,** lecz najważniejsze, **nie spotkali się jeszcze nigdy dotąd z takimi krzykami i wrzawą, jakie towarzyszyły zwłaszcza drugiej części zawodów.** Piłkarzom naszym przypominały się mimo woli znane z literatury „ałłachowanie" i dzikie wycia, z jakimi Tatarzy i Turcy ruszali do boju.

Ten „dziki wrzask" odezwał się po raz pierwszy, gdy w **3-ciej minucie gry Zekki,** otrzymawszy **podanie Alaeddina, lekkim strzałem umieścił piłkę w bramce polskiej. Wyrównał w 20 minut później Adamek, a wynik 1:1 utrzymał** się do przerwy.

23-cia minuta po przerwie była znów szczęśliwą dla Polaków. Bramkarz turecki, chwytając **centrę Sperlinga, wbił sobie sam piłkę do siatki.**

Zwycięstwo nad Turcją było pierwszym, i — niestety jedynym — zwycięstwem naszej reprezentacji w 1925 roku, a równocześnie pierwszym **od trzech lat zwycięstwem Polski za granicami kraju.**

Ostatni mecz w 1925 roku rozegrała drużyna polska w Krakowie w dniu 1 listopada. Przeciwnikiem naszym była SZWECJA, która osiągnęła znów wysokie zwycięstwo,

gromiąc repr. Polski 6:2 (6:1)

Składy drużyn: **POLSKA: Malczyk** (Cracovia) — **Pychowski** (Wisła), **Gintel** (Cracovia) — **Hanke** (Pogoń), **Chruściński** (Cracovia), **Zastawniak II** (Cracovia) — **Adamek** (Wisła), **Staliński** (Warta), **Kałuża** (Cracovia), **Kuchar** (Pogoń), **Sperling** (Cracovia).

SZWECJA: Lindberg (Helsinborg), — **Alfredson** (AIK), **Carlson** (Helsinborg) — **H. Anderson** (AIK), **Bengston** (Gais), **E. Anderson** (AIK) — **Wentzel** (AIK) **Rydberg** (Kamr. Goet.), **Johanson** (AIK), **Dahl** (Helsinborg), **Kroon** (AIK)

Był to dla nas mecz tragiczny. Sądząc z wyniku, Szwedzi musieli mieć — specjalnie w pierwszej połowie — przygniatatającą przewagę. Tak jednak nie było. To prawda, że Szwedzi przewyższali nas szybkością i zdecydowaniem w sytuacjach podbramkowych, ale mieli nadto ogromne szczęście, dzięki czemu wyzyskali prawie każdą nadarzającą się sposobność do strzelenia bramki — podczas gdy **drużyna polska, zdeprymowana utratą dwóch bramek w ciągu 10-ciu pierwszych minut, a później utratą 3-ch bramek w ciągu pięciu minut** (25 do 30 min.), **dopiero po przerwie „odnalazła siebie" i wówczas udało się jej zmniejszyć klęskę o jedną bramkę.**

Bramki na meczu Polska—Szwecja padły w następującej kolejności: w 17-tej minucie Kroon (0:1), w 10-tej min. Johanson (0:2), w 21-szej min. Sperling (1:2), w 25-tej min. Wentzel (1:3), w 28-tej min. Johanson (1:4), w 3-tej min. Rydberg (1:5), w 40-tej min. Johanson (1:6).

Jedyną bramkę po przerwie strzelił w 63-ciej min. gry — **Kuchar.**

Rok 1926

Polska — Czechosłowacja 1:2 (1:1)

Podobnie jak w roku 1925, tak i w roku 1926 rozpoczęła nasza piłkarska reprezentacja mecze międzypaństwowe od zawodów z Czechosłowacją.

W dniu 6 czerwca na boisku Cracovii stanęły przeciw sobie drużyny w następujących składach:

POLSKA: Domański (Warszawianka), (po przerwie **Szumiec**, Cracovia), **Pohl** (IFC), **Giebartowski** (Pogoń), **Wojciechowski** (Warta), **Lubina** (Diana Katowice), **Zastawniak II** (Cracovia), **Kubiński** (Cracovia), **Kuchar** (Pogoń), **Kałuża** (Cracovia), **Ciszewski** (Legia), **Sperling** (Cracovia).

CZECHOSŁOWACJA: Hochman Sparta), **Kummerman** (Slavia), **Paulin** (Cechie Karlin), **Schillinger** (DFC), **Svoboda** (Pardubice), **Stverak** (Cechoslovan), **Maloun** Sparta), **Polacek** (Sparta), **Franek** (Slavoj), **Rehak** (Rapid), **Dolejszi** (Rapid).

Jak widzimy więc Czechosłowacja — wbrew przyrzeczeniom przysłała na ten mecz zespół drugo-, a nawet trzeciorzędny, gdyż w tym samym dniu rozgrywała ona zawody międzypaństwowe z Węgrami w Budapeszcie i mecz międzypaństwowy Praga — Budapeszt w Pradze.

Porażka poniesiona z tym garniturem była dla nas tym przykrzejszą ile nie zasłużoną. Drużyna polska była równym przeciwnikiem, lecz szereg słabych punktów do jakich zaliczyć należy Wojciechowskiego, Lubinę i Ciszewskiego przyczynił się do zwycięstwa naszego przeciwnika.

Prowadzenie zdobyła drużyna polska w 30-ej minucie pierwszej połowy ze strzału Kuchara, któremu piłkę dobrze wystawił **Kałuża.** W trzy minuty później **wyrównali Czesi przez Polacka.**

Zwycięską bramkę zdobyła Czechosłowacja w 31 minucie gry drugiej połowy, gdy po przeboju Polacka piłkę otrzymał nieobstawiony Rehak i mimo interwencji Szumca i Giebartowskiego (ten ostatni chcąc ratować już na linii bramkowej wbił piłkę do siatki) — zdobył zwycięską bramkę dla swoich barw.

Polska — Estonia 2:0 (1:0)

Terenem następnego meczu międzypaństwowego, który rozegrano w dniu 4 lipca 1926 roku była Warszawa. Do meczu Polska — Estonia wystąpiły drużyny w składach następujących:

POLSKA: Domański (Warszawianka), **Karasiak** (WKS Łódź), **Milde** (ŁTSG), **Lubina** (Diana), **Loth I** (Polonia), **Wieliszek** (ŁTSG), **Tupalski** (Polonia), **Zwierz II** (Warszawianka) **Batsch** (Pogoń), **Sobota** (Ruch), **Cicheckl** (ŁKS).

ESTONIA: Tipner (Sport), **Livar** (TIK), **Silver** (Meteor), **Reinfeld** (Sport), **Rein** (Sport), **Einman** (Sport), **Paal** (Sport), **Pihlak** (TIK), **Elman** (TIK), **Tichlefeld** (Sport), **Uprauss** (Sport).

Było to pierwsze znów po dłuższym czasie zwycięstwo (siódme z rzędu) z 23 spotkań międzypaństwowych naszej reprezentacji. Osiągnięte ono zostało po twardej i zażartej walce, a strzelcami bramek byli **Sobota** (po centrze Tupalskiego w pierwszej połowie gry) i **Tupalski** po rzucie z rogu bitym przez Cicheckiego w 23 minucie gry drugiej połowy.

W pięć tygodni później **Poznań był miejscem** w którym rozegrano następne spotkanie międzypaństwowe mianowicie przeciw Finlandii.

Polska — Finlandia 7:1 (3:1)

Zwycięstwo naszej drużyny było już imponujące. W dotychczasowym bilansie mieliśmy bowiem jedną klęskę 3:5 z Finlandią, jedno nikłe zwycięstwo 1:0, oraz jeden rezultat remisowy 2:2. W sumie więc po trzech spotkaniach mieliśmy ujemny stosunek bramkowy **7:6,** który wskutek czwartego meczu porawiliśmy na **13:8** na swoją korzyść.

Składy drużyn:

POLSKA: Domański (Warszawianka), **Flieger** (Warta), **Milde** (ŁTSG), **Chruściński** (Cracovia), **Kuchar,** (Pogoń), **Zastawniak II** (Cracovia), **Kubiński** (Cracovia), **Batsch** (Pogoń), **Kałuża** (Cracovia), **Staliński** (Warta), **Sperling** (Cracovia).

FINLANDIA: Belevic (HPS), **Koskinen** (HPS), **Lydman** (HPS), **Narvanen** (Sudet), **Nyborg** (Soinio (HJK), **Suniaksa** (Turun Paloseura), **Kulmala** (Turun Paloseura), **Kopanen** (HJK), **Laaksanen** (HPS), S[illegible] (Sudet Nyborg), **Kelin** (HJK).

Już w [illegible] minucie uzyskała Polska prowadzenie ze strzału [illegible]lińskiego po centrze Sperlinga, którego zasługą była również druga bramka, gdyż w chwili gdy wyszedł na wolne pole i przygotowywał się do strzału został sfaulowany przez Koskinena (32 minuta), za co sędzia Cejnar (Czechosłowacja) podyktował rzut karny przeciw Finlandii. Wyegzekwował go pewnie Batsch strzelając nieuchronnie. W 6 minut później zdobyli Finowie pierwszą i jak się później okazało jedyną bramkę dla swoch barw przez **Laaskanena** (zresztą z pozycji spalonej). Wynik do przerwy ustalił **Batsch** zdobywając w 44 minucie trzecią bramkę dla Polski.

Po przerwie **Staliński** z przeboju i drugą bramke po pięknym podaniu **Kałuży,** oraz **Batsch dalszymi dwoma bramkami** ustalili końcowy rezultat rekordowego zwycięstwa Polski

Niepowiodło się Polsce natomiast w następnym spotkaniu rozegranym w dniu 20 sierpnia na boisku MTK w Budapeszcie.

cięg dalszy nastąpi

tych dwóch ostatnich przypadkach eliminacje okręgowe przeprowadzane są w dwóch wzgl. trzech grupach.

Tak utworzona grupa eliminacyjna międzyokręgowa liczyłaby **wg projektu W. G. D. 25 klubów**, reprezentujących łącznie wszystkie okręgi i podokręgi autonomiczne. Grupę tę dzieli projekt z kolei na 5 grup po 5 klubów. Eliminacje w tych 5-ciu grupach po dwurundowych rozgrywkach wyłonią z każdej z nich **po 2 kluby**, które w ten sposób utworzą — jak powiada projekt — **„klasę krajową", złożoną z 10 klubów. Klasa ta rozegrałaby jeszcze na jesieni 1947 r. mistrzostwo Polski systemem jednorundowym.**

Projekt wiceprez. Przeworskiego

Projekt wiceprez. Przeworskiego opiera się na wynikach mistrzostw okręgowych r. 1946 i tworzy podstawową gruję eliminacyjną z mistrzów okręgów z r. 1946 w liczbie **18-tu**, dodając do tej cyfry **po 2 dalsze kluby okręgu Krakowskiego i Śląskiego oraz po jednym z okręgów Warszawskiego i Łódzkiego, czyli łącznie 24 kluby.** Grupę tę dzieli projekt **na 3 mniejsze**, po 8 drużyn, które rozgrywają każda osobno systemem dwurundowym. **Trzy pierwsze zespoły z każdej grupy wchodzą do — jak to projekt nazywa — „najwyższej klasy P. Z. P. N."**, która w ten sposób liczyłaby **9 klubów** i w tej ilości rozegrała jeszcze w r .1947 mistrzostwo Polski (projekt nie podaje, czy systemem dwurundowym, czy też jednorundowym). **Do tej ilości 9 klubów doszedłby jeszcze na r. 1948**, jako 10-ty klub, **międzyokręgowy mistrz Polski z r. 1947.**

Braki projektów

Zarówno jeden, jak i drugi projekt **wykazują znaczne braki.** Pierwszy wprowadzając eliminacje okręgowe i to jednorundowe bez określenia w odniesieniu do okręgów, posiadających powyżej 10 klubów w A klasie, czy przewidziane grupy mają być wylosowane, czy rozstawione, co jest bardzo ważne specjalnie w Krakowie, gdzie bez rozstawienia mogą znaleźć się w tej samej grupie wszystkie 3 czołowe drużyny krakowskie.

Drugi projekt, wiceprez. Przeworskiego, **nie precyzuje, kto ma wejść do eliminacyj ze Śląska** (poza mistrzem okręgu z r. 1946), **wprowadza 2-gą drużynę z Łodzi, a Poznań pozostawia tylko z jedną drużyną.** Poza tym projekt ten w odróżnieniu od projektu W. G. i D. **nie mówi nic o spadku z ekstraklasy i jej corocznym uzupełnianiu.**

W sumie oba projekty normują sprawę zasadniczo, pozostawiając opracowanie szczegółów na czas po przyjęciu proponowanych przez nie zasad.

Z obu projektów projekt wiceprez. Przeworskiego wydaje się jednak celowszym i słuszniejszym.

Amatorzy i zawodowcy

Projekt ten próbuje również rozwiązać drugą zasadniczą sprawę, mianowicie **zawodowstwa.** Projektodawca opracował w tym względzie następującą tezę:

‚Do zawodów w towarzystwach zrzeszonych w P. Z. P. N. dopuszcza się zawodników-zawodowców t. zn. takich, którzy otrzymywać będą wynagrodzenie pieniężne i tp. za grę w piłkę nożną.

„Po wprowadzeniu tej zasady należy opracować **ramową umowę dla wszystkich zawodników-zawodowców**, t. zn., że P. Z. P. N. wyda obowiązujące kontrakty i zasady, na jakich będą mogli być angażowani zawodnicy-zawodowcy.

„Po wprowadzeniu zawodowstwa należy **jak najostrzej przestrzegać amatorstwa i zaostrzyć przepisy odnośnie t. zw. cichego zawodowstwa.**

„Zawodnik amator, który naruszy zasady amatorstwa nie może zostać w następstwie tego przekroczenia zawodnikiem-zawodowcem.

„Sprawami zawodników-zawodowców powinien zająć się centralnie **referat sportu zawodowego w W. G. i D. P. Z. P. N.**

„Po zaakceptowaniu tej tezy należy przyjąć system kontraktów brytyjskich".

Do tezy tej dołącza autor projektu jeszcze jedną:

„Karencję należy rozdzielić na zawodników-amatorów i zawodników-zawodowców.

„Zawodnik-amator podlega karencji jak dotychczas, z tą jednak zmianą, że bezwarunkowo żaden zawodnik, zwolniony w czasie trwania mistrzostw, nie ma prawa brania udziału w mistrzostwach w danym sezonie.

„Zawodnik-zawodowiec podlega karencji według umowy, jaką opracuje się dla wszystkich zawodowców, a więc: termin wymówienia, czas trwania kontraktu i tp."

Obie tezy bardzo słuszne. Teza o zawodowcach jest tak ujęta, że zezwala na zawodowstwo nie tylko w ekstraklasie, lecz we wszystkich klasach piłkarskich w ogóle. Teza **nie wprowadza dalej przymusu zawodowstwa** dla żadnej klasy, zezwala tym samym na istnienie drużyn mieszanych, amatorsko-zawodowych. Słusznie, także dlatego, że w ten sposób klub po dopuszczeniu zawodowstwa nie musi się przekształcać na przedsiębiorstwo, co także zapewne i ze względów fiskalnych będzie miało swoje znaczenie.

Teza o karencji jest logiczną konsekwencją tezy o zawodowstwie.

Wiceprez. Przeworskiemu należą się słowa uznania za trud około na ogół trafnej realizacji uchwały Nadzw. Walnego Zgromadzenia. Zapewne dużo jeszcze pracy wymagać będzie szczegółowe opracowanie odpowiednich zmian statutu P. Z. P. N., najważniejsza rzecz jest już jednak dokonana: **projekt w zasadniczej koncepcji słuszny jest gotowy! Nareszcie!**

W. I.

*

Jak się dowiadujemy, z inicjatywy K. O. Z. P. N. ma się odbyć w najbliższym czasie konferencja Cracovii, Garbarni i Wisły dla przedyskutowania i ustosunkowania się do obu omówionych wyżej projektów.

Komunikat Automobilklubu Polskiego

ODDZIAŁ W KRAKOWIE

Ostateczne wyniki Ogólnopolskiego Zjazdu Plakietowego na „Grand Prix" motocyklowe do Zakopanego w dniu 20 października 1946

Samochody.

Startowało 43 uczestników.

1) Róg Stanisław na sam. Citroen, czas 1,24 min.

2) Damski Tadeusz na sam. „Opel", czas 1 godz. 25,15 min.

3) Ryłko Ludwik na sam. „Fordson", czas 1 godz. 25 min.

4) Staniszewski Henryk na sam. BMW, czas 5,13,08, startował z Łodzi.

5) Wójcik Władysław na sam. „Fiat", czas 1,25.

6) Ordyk Czernik na sam. Mercedes, czas 1 godz. 29 min.

7) Małochleb Adam na sam. „Fiat", czas 1 godz. 29,05.

8) Borowczyk Zbigniew na sam. BMW, czas 1 godz. 29,30.

9) Rogatko Wacław na sam. Aero, czas 1 godz. 33,02.

10) Bukowiecki Tadeusz na sam. Fordson, czas 1 godz. 31,34.

WYNIKI OGÓLNOPOLSKIEGO ZJAZDU MOTOCYKLOWEGO DO ZAKOPANEGO

1) Grzesik Franciszek na motoc. DKW, czas 1 godz. 37 min. 51 sek.

2) Trzciński Stanisław na motoc. NSU, czas 1 godz. 38 min. 47 sek.

3) Paciorek Tadeusz na motoc. Tryumph, czas 1 godz. 39 min. 40 sek.

4) Okrak na motoc. NSU, czas 6 godz. 58,04.

5) Orsaczek Zygmunt, na motoc. Rudge, czas 1,41,07.

Wyniki próby szybkości dla samochodów

1) **Staniszewski** Henryk na samochodzie BMW 2000 ccm, **czas 2,43,03.**

2) **Klossi** Rudolf na sam. MG 920 ccm, **czas 2,54,00.**

3) **Dworak** St. na sam. Opel Super 2500 ccm, **czas 3,17,05.**

Poza konkursem: 1) **Wójcik** na sam. „Fiat" (3,15 min.), 2) **Rat** na sam. „Opel" (2.25,05), 3) Szeraucówna na sam. „Mercedes" (3,45,05).

Kto otrzymał nagrody?

SAMOCHODY

Za szybkość bez względu na kategorię

1) **Róg Bronisław** na Citroenie (A Kraków) **puchar AP Kraków.**

2) Damski Tadeusz na Oplu (AP-Kraków), kaseta, dar CPN-Kraków.

Największa szybkość przy najmniejszym litrażu

Haspert na Fiacie (AP-Katowice), patera, dar **„Motoservice"** Kraków.

Za najliczniejszą obsadę klubową

AP-Kraków (25 maszyn), obraz olejny, dar **Woj. krakowskiego dr K. Pasenkiewicza.**

Za najdłuższą trasę

Staniszewski Henryk na BMW (AP-Łódź), puchar kryształowy, dar **Dyr. PKP, Adama Kmity,** Kraków.

Za najliczniejszy team klubowy

AP-Katowice, komplet narzędzi warsztatowych, dar **Fmy Braci Klein,** Kraków.

Za najdłuższą trasę w II kategorii

Łazarski Jan na DKW (AP-Kraków), przechodnia nagroda **im. Wilhelma Rippera,** ufundowana przez **Janna Ripera** (figura brązowa).

Dla najlepszego zawodnika krakowskiego w I kategorii

Hubaczek Stanisław (AP-Kraków), patera kryształowa na brązowej postawie, dar Miejskich Kolei Elektr., Kraków.

Dla najlepszej zawodniczki

Langerowa Helena (AP-Katowice), zegar stojący, dar **Fmy Chwiłkowski,** Kraków.

Nagroda w II kategorii samochodów na zjeździe

Wójcik Władysław (AP-Kraków), popielniczka brązowa, dar bezimienny.

w III kategorii na zjeździe

Borowczyk (AP-Katowice), stoper, dar **Fmy Kozłowski.**

— **w IV kategorii na zjeździe** —

Róg Bronisław, Citroen (AP-Kraków), barometr **Fmy W. Homa.**

w V kategorii na zjeździe

Damski Tadeusz na Oplu (AP-Kraków), obraz-tryptyk, dar **Polskiego Zw. Turystycznego, Dyr. Bukowiecki** — Kraków.

Nagroda pocieszenia

Inż. Szczerbiński Roman (AP-Kraków), 2 termosy **Fmy Eris.**

Nagrody dla motocykli ze Zjazdu Plakietowego do Zakopanego

1. **Grzesik F.** DKW — cukiernica srebrna f-my Chrzan.

2. **Trzciński St.** NSU — pajace porcelanowe f-my **Bujak** (Zakopane).

3. **Paciorek Tad.** Tryumph — rakieta tenisowa f-my **Łuszczek** (Zakopane).

4. **Orsaczek Z.** Rudge — album fotograf. f-my **Olbrzycht** (Zakopane).

5. **Ornatowski** NSU — nagroda pocieszenia karnister z benzyną — pracowników **PKS (Za-**

PODZIĘKOWAINE

Zarząd Automobilklubu Polskiego Oddział w Krakowie składa najserdeczniejsze podziękowanie za trudy i serdeczną troskę przy Organizacji Ogólno-Polskiego Zjazdu Plakietowego: dyr. Bittmarowi, pułk. Grudzie, dyr. Krzepowskiemu, dyr. inż. Kmicie i por. Nowakowi oraz wszystkim ofiarodawcom cennych nagród, a to:

Wojewodzie Krakowskiemu dr K. Pasenkiewiczowi, dyrekcji Polskiego Radia Rozgłośni Krakowskiej, dyrekcji P. K. P., Polskiemu Związkowi Turystycznemu, Miejskiej Kolei Elektrycznej, redakcjom: „Dziennika Polskiego" i „Startu" — dyr. inż. Kmicie, dyr. T. Bukowieckiemu. J. Ripperowi oraz F-mom: Chwiłkowski, „Eris", W. Homa, B-cia Klein, Kozłowski i Motoservice.

Kto — gdzie — z kim?

Nadchodząca niedziela będzie terminem dalszych gier o wejście do klasy wyższej.

W dniu tym rozegrnae zostaną następujące zawody:

O wejście do klasy „A"

Płaszowianka—Kmita boisko Płaszowianki godz. 11-ta.

Mościce—Szczakowianka boisko Mościc godzina 13.30.

Nadwiślan—Wolania boisko Nadwiślanu godzina 11-ta.

O wejście do klasy „B"

Milicyjny—Społem boisko Garbarni godz 11-ta.

O puchar WS—KOZPN:

Łagiewianka—Crocovia boisko Podgórza godzina 11-ta.

Zawody o wejście do klasy „A" weszły już w stadium decydujące. Wszystkie drużyny rozegrały dotąd po 3 spotkania i w tabeli prowadzi obecnie (dzięki lepszemu stosunkowi bramek) **Wolania przed Mościcami i Szczakowianką.**

Wolania wygrała dotąd ze Szczakowianką 5:2 i z Płaszowianką 6:0, a przegrała z Kmitą 2:3 i ma 4 punkty zdobyte i stos. bram. 13:5.

Mościce wygrały z Nadwiślanem 3:0 i z Kmitą 3:2 — przegrały zaś z Płaszowianką 1:2. Mają 4 punkty zdobyte i stos. bram. 7:4.

Szczakowianka wygrała z Płaszowianką 3:2 i z Nadwiślanem 4:1 — przegrała z Wolanią 2:5, mo 4 punkty zdobyte istos. bram. 9:8.

Dalsze miejsca zajmują:

4) **Kmita** 2 punkty zdobyte stos. br. 6:7.
5) **Nadwiślan** 2 punkty zdobyte, stos. br. 3:8.
6) **Płaszowianka** 2 pkty zdobyte stos. br. 4:10.

W niedzielę grają więc przeciw sobie: (Płaszowianka) miejsce 6-te przeciw (Kmicie) miejsce 4-te; (Mościce) miejsce 2-gie przeciw (Szczakowiance) miejsce 3-cie; (Nadwiślan) miejsce 5-te przeciw (Wolanii) miejsce 1-sze.

Ciekawi jesteśmy jak wyglądała będzie kolejność w tabeli po tych meczach?

Bocheński—Wisła 3:1 (1:0)

Bochnia, 10 listopada. **Największym sukcesem jaki Bocheński K. S. odniósł w tym sezonie piłkarskim było pokonanie w ubiegłą niedzielę mistrza K. O. Z. P N.-u Wisły,** która do tych zawodów wystąpiła bez Cisowskiego, Flanka, Gracza i Jurowicza — B. K. S. zaś bez Dycjana i Mastaja.

Pomimo fatalnej pogody, (ulewny deszcz i zimno) i pomimo ciężkiego terenu, gracze obydwu dryżyn, wykazali dobre opanowanie techniczne i dobrą kondycję. Gracze B.K. S.-u, górowali bojowością i szybkością startu do piłki. Nie posiadali oni słabego punktu w swoim zespole. Bramkarz **Rychter** obrońcy **Łach** i **Zeliszewski** stanowili silną zaporę dla ataku przeciwnika. Pomoc nastawiona na defensywę wspierała dzielnie obronę; środkowy pomocnik **Dziurzycki,** był motorem całej drużyny, szachując napastników Wisły i ułatwiając podaniami zadanie własnego ataku. Sam atak, szybki, pracowity, strzelający dużo i celnie.

Bramki strzelili dla zwycięzców **Arłamowski** i **Żaba,** dla Wisły **Artur** z karnego. Sędziował dobrze Lohn.

*

Ostatnie spotkanie niedzielne w ping-pongu **Prądniczanka — AZS** skończyło się wygraną **Prądniczanki 5:4.**

W sobotę i w niedzielę dalszy ciąg mistrzostw.

Uprawiamy i oglądamy sport pod dachem

Deszcz i szaruga jesienna zganiają natarczywie z boisk zarówno czynnych jak i biernych wielbicieli sportu. Jedni i drudzy mają jednak okazję wyładowywać w dalszym ciągu swoje namiętności — sportowe oczywiście — w ciepłej i kulturalnej atmosferze, jaka panuje na sali YMCA podczas rozpoczętych właśnie rozgrywek o mistrzostwo Krakowa w siatce żeńskiej i męskiej. W mistrzostwach tych bierze udział po siedem A-klasowych klubów krakowskich i prowincjonalnych. Męskie i żeńskie zespoły wystawia AZS, Cracovia i Wisła, zaś Beskid z Andrychowa, Halniak z Makowa i krakowskie Społem zgłosiły tylko swe drużyny żeńskie, podczas gdy HKS, Krowodrza i Sokół tylko męskie.

W tym roku walka o miejsca końcowe w tabeli będzie na pewno bardziej zawzięta i emocjonująca, niż o tytuł mistrza czy wicemistrza. Spadają bowiem do klasy niższej aż dwie drużyny, a które — to bardzo ciężko dzisiaj powiedzieć. Do finału zaś mistrzostw Polski dojdą prawdopodobnie, tak jak w roku ubiegłym, dwie drużyny krakowskie, zwłaszcza w klasie panów, i tu już jest większe prawdopodobieństwo ustalić kandydatów: u panów AZS lub Wisła, u pań Wisła lub AZS.

Finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w ciatkówce przewidziane na drugą połowę stycznia i jednoczesne zarezerwowanie przez PZPR pierwszej połowy tego miesiąca na turniej miast w piłce siatkowej zmuszają każdy okręg do ukończenia swoich mistrzostw jeszcze przed pierwszym stycznia.

Dlatego też mistrzostwa klasy A w koszykówce rozpoczną się dopiero w dniu 4 stycznia roku przyszłego i w tym też dniu wejdzie do walki wreszcie krakowska B klasa najpierw w siatkówce, zaś w lutym i w koszykówce.

Widownią rozgrywek w siatkówkę jest sala Polskiej YMCA, a to w każdą sobotę o godz. 18, w niedzielę przed południem o 10-tej i po południu o godz. 15.30.

Niespodzianka spotkała widzów w pierwszym dniu rozgrywek siatkówki o mistrzostwo Krakowa, w sobotę. Z przewidzianych terminarzem 4-ch spotkań odbyło się tylko jedno. Zawiodły jedne z najstarszych, o bogatej tradycji kluby TG Sokół i ZZK Olsza, które nie zdążyły zestawić jeszcze swoich drużyn. Jest to tym dziwniejsze, że obydwa te kluby powinny zasadniczo mieć dostateczne oparcie do beztroskiego kontynuowania swej działalności sportowej: Sokół jako posiadacz własnej sali, Olsza jako sportowa emanacja największego zrzeszenia zawodowego, tj. Zawodowego Związku Kolejarzy. Dlaczego Sokół, który tak usilnie walczył na walnym zgromadzeniu KOZPR-u o pozostawienie go w A klasie, nie może spośród licznych druhów skompletować jednej szóstki graczy i oddaje swój pierwszy tegoroczny mecz Cracovii walkowerem, to pozostaje na razie jego tajemnicą.

Co do Olszy zaś, to najbliższa sobota wykaże w każdym razie, czy Zawodowy Związek Kolejarzy docenia ciążący na nim, jako „firmancie", obowiązek finansowego ratowania reprezentacyjnej sekcji klubu kolejowego, skoro sekcja bokserska Olszy uległa już rozwiązaniu, a piłkarze znajdują się na szarym końcu B klasy.

Pierwszym zatem faktycznie rozegranym spotkaniem mistrzowskim był mecz AZS-u z Krowodrzą. Najsilniejszemu zespołowi akademików (Nagórski, Lewakowski, Mizia, Lipiński, Kozdrój, Stobiecki) stawiała pewien opór ambitna jak zwykle Krowodrza (Rotber, Sroka, Spytkowski, Niedzielski, Speidel, Niedzielski II), tylko w pierwszym secie (15:11), prowadząc nawet początkowo dość dużo. W drugim, akademicy rozegrali się zupełnie i mimo dobrej chwilami gry Krowodrzy i jej najlepszego ścinacza Speidla, uzyskali wynik 15:1. Zawody te prowadził Bruśnicki. W spotkaniu towarzyskim z HKS-em AZS, grając „treningowo", uzyskał stosunkowo łatwy sukces 15:9 i 15:11.

Gorzej poszło mu w meczu o mistrzostwo rozegranym w niedzielę. Wygrawszy z harcerzami lekko pierwszego seta (15:7). głównie dzięki doskonałym ścięciom Lipińskiego i bezbłędnej grze jego wystawiacza Kozdroja, pozwolił na pewne odprężenie w secie następnym. Że zaś harcerze sprawy nie zasypiali, przeto nie pomogło akademikom przy stanie 12:12 — ostudzające zwykle każdego dobrze grającego przeciwnika — wzięcie przerwy w grze, tak że po kilku pięknych momentach niespodziewanie zwyciężyli harcerze (13:15). W decydującym secie AZS zmienia Monikowskiego na Nagórskiego i ostatecznie rozstrzyga spotkanie na swą korzyść w stosunku identycznym z pierwszym setem (15:7). HKS mimo przegranej wykazał nieprzeciętne walory i po odpowiednim nabraniu rutyny gotów jest faworytom mistrzostw sprawić niejedną niespodziankę. Oprócz bardzo dobrego ścinacza Poraja wystąpili w barwach HKS-u, skutecznie serwujący Szpakowski, Banach, Pysz, Biały i Kram, brak zatem było jednego z najlepszych jego siatkarzy, doskonałego lekkoatlety Serafiniego. Sędziował b. dobrze prof. Pisz, znany zawodnik dawnego mistrza Polski w siatkówce Cracovii.

Wreszcie normalny dreszczyk przechodzi dość liczną — zważywszy na równoczesny mecz z Kispesti — widownię.

Naprzeciw siebie stają starzy rywale: Wisła w składzie: **Arlet, Hegerle, Janicki, Doezse, dr. Stok i Pawlik.** Cracovię reprezentują obok starych: **Kierata, Więcka i Wacka** młodzi: **Womaczko, Kułakowski i Weber.**

Mimo, że Wisła typowana jest na zwycięzcę Cracovia przeważnie z wypracowań Kierata i Więcka prowadzi w pierwszym secie aż do stosunku 8:9. Na Wiśle znać brak treningu, serwy pozstawiają wiele do życzenia. Punkty zarabia prawie wyłącznie jeden z najskuteczniejszych ścinaczy Krakowa Arlet. Z chwilą jednak kiedy i drugi as atutowy czerwonych dr. Stok wszedł w uderzenie, Wisła kończy seta szybkim finiszem 15:9. W drugim secie młoda drużyna Cracovii uzyskuje znowu prowadzenie ale już tylko do stanu 3:4, doskonałe bowiem ścięcia Stoka i Arleta zmieniają szybko wynik na 7:4. Hamuje wprawdzie rozpęd czerwonych wzięcie przerwy przez Cracovię, wyciąga ona jeszcze na 7:7, ale Wisła obejmuje wkrótce inicjatywę i wspaniałe prostopadłe ścięcie Arleta przynosi jej piętnasty punkt przy ośmiu utraconych na rzecz odwiecznego konkurenta. Doskonale prowadził to interesujące spotkanie mgr. Budziaszek.

Mgr. Jan Rotter

Wydawca: R.S.K.O. Redaguje Komitet. Redaktor naczelny: Maksymilian Statter. Adres redakcji: Basztowa 15. Tel. 552-97. Drukarnia I. pod Zarządem Państwowym. Kraków, Wielopole 1. M—09859